



Służyć i być postanym – święci archaniołowie Michał, Gabriel i Rafał

Pismo święte ukazuje ich jako istoty duchowe, niecielesne. Są sługami i wysłannikami Boga, wykonują Jego rozkazy. Słuchają Bożego głosu i kontemplują oblicze Boga. Nazywamy ich aniołami. Jako stworzenia duchowe posiadają rozum i wolę. Są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi. Ze swej istoty są różne od ludzi. Nie są bogami, ale są doskonalsze od wszystkich stworzeń widzialnych.

Kościół wspomina 29 września świętych archaniołów Michała, Gabriela i Rafała. Tradycja chrześcijańska przypisuje Michałowi pierwszeństwo. Hebrajskie imię *Mika'el* oznacza 'któż jak Bóg'. Wspomina o nim już starotestamentowa Księga Daniela, wskazując, że jest jednym z 'przedniejszych książąt nieba' i obrońcą ludu Izraela. Święty Jan w Apokalipsie ukazuje Archanioła Michała jako stojącego na czele duchów niebieskich w walce z szatanem. Według tradycji bowiem, po tym, jak Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i pociągnął za sobą część aniołów, Michał wystąpił z okrzykiem 'Któż jak Bóg' i wypowiedział wojnę szatanom. Kult św. Michała jest bardzo żywy w chrześcijaństwie. Początkami sięga II wieku. W IV wieku cesarz Konstantyn wybudował nad Bosforem sanktuarium św. Michała. W V wieku oddawano w Konstantynopolu cześć cudownemu obrazowi św. Michała, a w następnych wiekach powstało kilkanaście kościołów i klasztorów, które nosiły jego imię.

W Polsce dwa zgromadzenia zakonne noszą imię św. Michała Archanioła. Jest on między innymi patronem szermierzy i żołnierzy. Wzywany jest też jako opiekun dobrej śmierci. W ikonografii przedstawiany jest jako wojownik w zbroi, czasami w szacie władcy, albo też w tunice i paliuszu. Jego atrybuty to globus, krzyż, lanca, miecz, oszczep lub puklerz, czasami szatan w postaci smoka, waga oraz tarcza z napisem: *Quis ut Deus – Któż jak Bóg*.

Imię Gabriel pojawia się po raz pierwszy także w Księdze Daniela. Jest to też imię 'teoforyczne', zawierające imię Boga, a znaczy tyle, co 'mąż Boży' lub 'wojownik Boży'. W Księdze Daniela wyjaśnia prorokowi znaczenie tajemniczych wizji. W tradycji chrześcijańskiej Archanioł Gabriel przynosi Dobrą Nowinę. Ukazuje się Zachariaszowi i zapowiada narodziny Jana Chrzciciela. Najbardziej znany jest ze sceny Zwiastowania Maryi, kiedy zapowiada, że stanie się Matką Syna Bożego. Niektórzy autorzy kościelni widzą w św. Gabrielu anioła stróża Świętej Rodziny. Według nich to on przychodził w snach do Józefa, miał pocieszać Jezusa w Ogrójcu, był zwiastunem przy Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu.

– Paweł Kosiński SJ



Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem św. Floriana

ul. Biskupicka 2, Brwinów
<http://swflorian.home.pl>

Msze Święte w niedziele:
7.00, 9.00, 10.30, 11.45, 13.00, 18.00

**Msze Święte
w dni powszednie:**
7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa:

Adoracja Najświętszego Sakramentu
we wtorki w godz. 8.30–18.00
oraz w I piątki miesiąca po wieczornej Mszy Świętej

Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej
Pomocy w środy o godz. 18.00

Koronka do Miłosierdzia Bożego
w piątki po wieczornej Mszy Świętej

Kancelaria:

informacje na str. 4

TWEET OD PAPIEŻA



**Bez przebaczenia nie ma nadziei,
bez przebaczenia nie ma pokoju.
Przebaczenie jest tlenem, który
oczyszcza powietrze skażone
nienawiścią, jest antidotum
na trucizny urazy, jest sposobem
na rozładowanie gniewu
i uleczenie wielu chorób serca.**

Komentarz do Ewangelii

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam prawdę o zbawieniu. Jeżeli chcemy, abyśmy żyli już tu na ziemi w szczęściu to musimy uwzględnić naszą relację do Pana Boga, drugiego człowieka ale także do samych siebie. Dlatego warto tu na ziemi każdego dnia patrzeć na nasze życie, jako te które jest nam dane i zadane. Ponadto dzisiejsza Przypowieść o robotnikach mówi nam o miłości, która jest większa od sprawiedliwości. Miłość Boga przewyższa jakiegokolwiek ludzkie oczekiwania. Bóg w swoim miłosierdziu zawsze daje więcej, niż wynikałoby to z ludzką sprawiedliwością. I taki scenariusz życia jest właściwy dla wyznawców Chrystusa. Tak jak pisał ks. Jan Twardowski w swoim wierszu: „Boże, którego nie widzę a kiedyś zobaczę przychodzę bezrobotny przystaję w ogonku i proszę Cię o miłość jak o ciężką pracę”.
W odpowiedzi na dzisiejszą Ewangelię, spróbujmy w tym tygodniu z życzliwością spojrzeć na każdego człowieka, którego spotkamy.

– ks. Mariusz



Czytanie pierwsze Iz 55, 6-9

Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.

Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi.

Psalm

Ps 145 (144), 2-3. 8-9. 17-18

Pan blisko wszystkich, którzy Go wzywają

Każdego dnia będę błogosławił Ciebie i na wieki wystawiać Twoje imię. Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość Jego niezgłębiona.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach. Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

Czy warto tak się męczyć? Relacja z pielgrzymki na Jasną Górę

11 sierpnia, piątek. Godzina 4:05. Głos budzika ustawionego w telefonie dzwoni o nieludzko wczesnej porze. Czas wstawać. Do wymarszu pozostała godzina. Przez ten czas musimy się spakować, zwinąć namiot, oddać bagaż na samochód. Wychodzę na zewnątrz namiotu. Jest jeszcze ciemno, księżyc jasno świeci. Zapalam kuchenkę gazową i wstawiam wodę na herbatę, której za chwilę chętnie napiję się z żoną. Wokół nas w innych namiotach również zaczyna się ruch. To znak, że inni też wstają. Noc, jak na koniec lata, jest chłodna, poranek też rześki. Ktoś z sąsiedniego namiotu podaje temperaturę: 10 stopni, odczuwalna 8. Nic dziwnego, że można poczuć chłód i zmarznąć. Tak rozpoczyna się siódmy dzień Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitalnej, która 5 sierpnia wyruszyła z Warszawy, aby dotrzeć pieszo na Jasną Górę 14 sierpnia, pokonując w tym czasie około 290 km.

Ten dzień jest najdłuższym dniem z całej pielgrzymki, liczy około 40 km. Ruszamy z Prucheńska Dużego o 05:15, aby wieczorem dotrzeć na kolejny nocleg, zaplanowany w małej wiosce Krosno. W tym roku wyruszyliśmy razem z żoną na pielgrzymi szlak po raz około dwudziesty piąty (przestaliśmy już liczyć, która to nasza pielgrzymka), a po raz drugi wyruszyliśmy z naszym trzyletnim synem. Gdy zastanawiałem się, dlaczego chcę po raz kolejny spędzić w ten sposób część urlopu i wakacji, to nie znalazłem jednej konkretnej odpowiedzi. Każdy argument „za”, którym próbowałem sobie odpowiedzieć na to pytanie, nie wyczerpywał odpowiedzi, bo nie idę po to, żeby Pan Bóg wysłuchał moich prośb oraz żeby „załatwić” ważne dla mnie sprawy, choć przecież idę z konkretnymi intencjami, jak również i osób, które prosily o modlitwę. Nie idę również dlatego, żeby być bardziej pobożnym, choć jest to czas, podczas którego buduje się moja wiara. Najprostszą odpowiedzią jaką odkryłem jest taka, że idę, bo czuję w moim sercu ukryte głębokie pragnienie, żeby znów wyruszyć w drogę. To pragnienie jest silniejsze od doświadczanej niewygody, od zmęczenia fizycznego, które z kolejnymi przebytymi kilometrami i kolejnymi dniami wędrówki narasta, jest silniejsze od braku wystarczającej ilości snu, braku codziennego komfortu, chociażby takiego jak dostęp do wanny, do ciepłej wody, do toalety, na którą nie trzeba czekać w kolejce. Pragnienie wyruszenia na pielgrzymi szlak jest trochę jak „infekcja”, na którą nie ma lekarstwa i nawraca każdego roku na początku sierpnia – to taka „duchowa infekcja”.

Co takiego jest w pielgrzymce, że gdy pójdzie się pierwszy raz to chce się iść kolejny? Choć co roku, pokonuje się tę samą trasę, to podczas tych dni doświadczam niezwyklej odnowy. Jest to czas gdy poprawia się wzrok, poprawia się słuch, poprawia się bicie serca, następuje odnowa w wymiarze duchowym. To w czasie drogi dzieje się najwięcej. Dzieje się to przez (albo dzięki) doświadczaniu trudu i zmęczenia, często ekstremalnego, gdy doświadczam swoich granic fizycznych i psychicznych. Zmęczenie, które wkrada się mocno już po drugim dniu, pokazuje prawdę o mnie, obnaża często z wyidealizowanego wyobrażenia o sobie czy o osobie idącej obok. Każdy zaczyna być autentyczny, ponieważ nie da się udawać i grać uśmiechniętego w każdym momencie, gdy akurat bolą nogi, a rozgrzany asfalt przykleja się do butów albo pada deszcz czy może akurat dla mnie zabrakło obiadu. To jest jednak jedna strona medalu.

Czytanie drugie**Flp 1, 20c-24. 27a**

Bracia:
Chrystus będzie uwielbiony w moim
ciele: czy to przez życie, czy przez
śmierć.

Dla mnie bowiem żyć –
to Chrystus, a umrzeć –
to zysk. Jeśli zaś żyć w ciele – to dla
mnie owocna praca, cóż mam
wybrać? Nie umiem powiedzieć.

Z dwóch stron doznaję nalegania:
pragnę odejść,
a być z Chrystusem, bo to
o wiele lepsze; pozostawać zaś w
ciele – to bardziej konieczne ze
względu na was. Tylko sprawujcie się
w sposób godny Ewangelii
Chrystusowej.

Ewangelia**Mt 20, 1-16a**

Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść:

«Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy.




Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam”. Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy”. A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych”. Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekotę”. Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

W czasie pielgrzymki doświadczam również tego jak niewiele potrzebuję na co dzień, aby mieć pełnię życia. Do tego samego zdania doszedł również mój przyjaciel, z którym rozmawialiśmy na jednym z postojów, odpoczywając na trawie na podwórku u życzliwego gospodarza, który przyjął pielgrzymów do siebie. Okazuje się, że gdy tylko mam co zjeść, gdzie się umyć, odpocząć i spać to w zasadzie to wystarcza. Nie oznacza to, że należy wyrzucić wszystkie inne rzeczy w domu po powrocie z pielgrzymki, czy też zrezygnować z pracy, nie korzystać z innych dóbr. Te kilka dni w surowych pielgrzymkowych warunkach, uczy, jak dobrze wybierać pomiędzy tym co mi jest tak naprawdę potrzebne do życia, a tym co jest zbędną zachcianką, która tylko rozprasza czy prowadzi do znudzenia, narzekania.

Wspomniałem wyżej o trudzie pielgrzymki. Czy to czyni ją piękną? Czy to miałoby zachęcić Ciebie, drogi Czytelniku, żeby ruszyć może za rok w drogę? To nie jest przekonujący argument. Co zatem sprawia, że jest to czas warty „poświęcenia” urlopu? To cuda, które można doświadczać na co dzień. One poruszają do dna serca. Gdy otwierają się oczy, te duchowe, można zacząć dostrzegać, że naprawdę jesteśmy w Bożych rękach. Przypominają mi się pierwsze dni pielgrzymki. Wszelkie prognozy pogody zapowiadały początek sierpnia jako deszczowy. Przez pierwsze 4-5 dni miało w zasadzie padać nieustannie, dodatkowo burze. Kto doświadczył choć raz deszczu na pielgrzymce, ten chyba się zgodzi z tym, że jest to najtrudniejsze doświadczenie, gdy rano trzeba wychodzić z namiotu i pakować się w deszczu, w czasie deszczu maszerować. Wszyscy są wtedy schowani pod kapturami płaszczy przeciwdeszczowych, nie mogą być prowadzone konferencje, modlitwy, bo sprzęt nagłaśniający jest przed deszczem wyłączony. W czasie postojów nie bardzo jest gdzie usiąść i jak odpocząć, bo wszędzie jest mokro. Wyobraźmy sobie, gdy po całym dniu marszu w deszczu, wieczorem wciąż pada i trzeba mokrym wejść do mokrego namiotu i mając do tego perspektywę kolejnego takiego samego dnia... Taka sytuacja może podłamać najbardziej twardą osobę. Tymczasem pogoda od 6 sierpnia odmieniła się kompletnie. Wieczorem w Miedniewicach w obrębie kilku kilometrów wokół nas przechodziły granatowe, burzowe chmury, a nad nami słońce. Kolejny dzień słoneczny, z chmurami, temperatura ok. 20 stopni. Trzeciego dnia na postoju obiadowym wokół nas chmury, nad nami słońce, kapnęło kilka kropel, ale nikt nawet nie wyciągnął płaszcza. Mogliśmy poczuć się trochę jak Naród Wybrany, gdy wychodził z Egiptu przez Może Czerwone. Takie doświadczenie zachwyca i można poczuć się dzieckiem Bożym, nad którym czuwa dobry Bóg.

Te cuda również dzieją się przez doświadczenia dobroci ludzi spotkanych na trasie. Mam w pamięci wiele obrazów. Bardzo poruszające są chwile, gdy pielgrzymka przechodzi przez jakąś miejscowość, a stojący przy drodze ludzie wycierają łzy ze wzruszenia, życząc przy tym dobrej drogi. Szczególnie przypomina mi się postać pana, który kosił trawę przy drodze. Gdy nadeszła pielgrzymka, przestał kosić, uklęknął i łzy leciały mu ze wzruszenia po policzkach i poprosił o modlitwę za siebie i swoją rodzinę. Wielokrotnie doświadczyliśmy wielkiej życzliwości ludzkiej, gdy przy drodze byliśmy częstowani ciastami, kanapkami, kompotami. Mam w pamięci piąty dzień wieczorem w Brzustowie (koło Tomaszowa Mazowieckiego), gdy doszliśmy zmoczeni deszczem (w końcu popadało, ale to był jeden dzień) i było chłodno. Marzyło nam się coś ciepłego do zjedzenia i nagle usłyszeliśmy ogłoszenie, że jest gorący żurek. Jakaś pani przyjechała na pole namiotowe, gdzie była rozbита nasza grupa i przywiozła trzy duże garnki zupy. Takie chwile „rozkładają na łopatki” i uczą wdzięczności, bo przecież nic się nam nie należy. Przypomina mi się również jedna z gospodyń – pani Weronika, która od lat przyjmowała pielgrzymów naszej grupy na nocleg w swoim gospodarstwie. Zawsze wychodziła nam na powitanie z własnoręcznie upieczonym chlebem, a wieczorem na jej podwórku odbywał się Apel Jasnogórski dla całej grupy. Babcia Weronika – bo tak ją nazywają pielgrzymi naszej grupy brązowej oraz ojcowie Franciszkanie, którzy grupę prowadzą – zmarła kilka lat temu. Tę tradycję gościnności przejęła córka babci Weroniki i wraz z rodziną nadal serdecznie gości naszą ok. 500 osobową grupę. Skromna kobieta z małej wioski, gdzie nawet nie dojeżdża PKS, jest w serdecznej pamięci i w modlitwie ponad pół tysiąca osób. Myślę sobie, że Pan Bóg widzi serce, i gdy widzi jak hojnie ono daje, wynagradza po tysiącokroć. Czy można sobie wyobrazić za życia, że żyjąc na małej wiosce, gdzie mieszka około 200 osób, co roku będzie modliło się ponad pół tysiąca ludzi i będzie wspominać tę osobę z tak wielką serdecznością?

1. W tym tygodniu w kalendarzu liturgicznym obchodzić będziemy:
 - w poniedziałek wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa
 - we wtorek wspomnienie św. św. Kosmy i Damiana
 - w środę wspomnienie św. Wincentego a Paulo
 - w czwartek wspomnienie św. Wacława
 - w piątek święto św. Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała
 - w sobotę wspomnienie św. Hieronima.
2. W każdy wtorek w naszym kościele po Mszy św. o godz.8.00 zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu.
3. W zakrystii jest do nabycia prasa katolicka.

	Sakrament Chrztu Świętego przyjęła: Laura Kałużna
	Sakramentalny związek małżeński zawarli: Izabela Piętka – Damian Piszcz Artur Dziewułski – Aleksandra Leszczyńska
	Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli: + Bożena Nerczyńska, + Andrzej Kubiak, + Marian Biernat, + Irena Osak, + Leszek Dąbrowa

Czy warto tak się męczyć? – dokończenie ze str. 3

Co jeszcze czyni pielgrzymkę piękną? To najważniejsze – spotkanie osobiste z Bogiem w drodze. To czas modlitwy codziennej we wspólnocie, to słuchanie Słowa Bożego, Eucharystia. To one dają przestrzeń na spotkanie z Bogiem, uzdrawiają wzrok i słuch, to one przemieniają i nie wiadomo kiedy i jak i czynią ludzi pięknymi. Pamiętam, że gdy któregoś roku, gdy nie mogłem uczestniczyć w pielgrzymce i pojechałem na wejście pielgrzymów do Częstochowy, to zobaczyłem pięknych ludzi. Zmęczeni pielgrzymi mieli twarze, które promieniały jakimś blaskiem i radością. Tego piękna nie da się kupić, ale można go doświadczyć.

Życzę Tobie Drogi Czytelniku, abyś odważył się może w przyszłym roku ruszyć na pielgrzymi szlak. Mogę zagwarantować, że spotka Ciebie piękna przyгода, na której spotkasz Boga.

P.S. Tak, warto tak się męczyć ☺.

– Marcin Szczechowicz



Obraz św. Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego wykonany przez Głorię Kosińską, uczennicę klasy VII ze Szkoły Podstawowej „Familia”. Obraz powstał z okazji wspomnienia liturgicznego św. Arcybiskupa, które przypada 17 września.

W ten sposób uczniowie katolickiej szkoły uczcili założyciela Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Obraz niesiony był 17 września w procesji z darami na Mszy św. dla dzieci.



Nagrodziliśmy dzieci

W niedzielę 17 września ks. Mariusz wręczył dzieciom nagrody za udział w niedzielnych Mszach św. w ciągu całego ubiegłego roku szkolnego. Gratulujemy!!!

Redakcja: ks. Mariusz Białęcki z zespołem.
Kontakt do redakcji: tygodnikflorianus@gmail.com

Parafia Rzymskokatolicka

pw. św. Floriana

ul. Biskupicka 2

05-840 Brwinów

<http://swflorian.home.pl/>

tel. 22 729 61 44

(czynny w godzinach pracy kancelarii)

e-mail:

florianustv@gmail.com

Duszpasterze: (dni dyżuru)

Proboszcz

ks. Maciej Kurzawa

(dyżur we wtorki)

ks. Mariusz Białęcki

(dyżury w poniedziałki i środy)

ks. Dariusz Drozdek

(dyżur w czwartki)

ks. Wojciech Koszutski

(dyżur w piątki)

Pomoc duszpasterska:

ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

od poniedziałku do piątku

w godz. 9–10 oraz 16.30–17.30

W soboty w godz. 9–10

Odwiedziny chorych

na indywidualne wezwanie

Sakrament chrztu

w II i IV niedzielę podczas Mszy Świętej o godz. 13.00

Należy zgłosić się dwa tygodnie wcześniej do kancelarii parafialnej z dokumentami

Wspólnoty

działające przy parafii

Przyjaciele Oblubieńca

spotkania I i II grupy we wtorki,

– obie grupy o godz. 19.30

Żywy Różaniec i Straż Honorowa

Najświętszego Serca Pana Jezusa

spotkania w I soboty miesiąca

po Mszy Świętej o godz. 8.00

Kościół Domowy

spotkania kręgów w soboty

ustalane z ks. Wojciechem

Wspólnota Młodych „Ławica”

spotkania w środy o godz. 19.00

Wspólnota Matki w Modlitwie

spotkania w środy o godz. 18.00

Chór i schola dziecięca

spotkania ustalane z p. Organistą

Ministranci i Lektorzy

zbiórki w soboty o godz. 10.00

Nr konta bankowego parafii:

51-9291-0001-0097-6464-2000-0010